

Zygmunt Saloni
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
zasaloni@uw.edu.pl

JAN BAUDOUIIN DE COURTENAY O KWESTII NARODOWOŚCI¹

Słowa kluczowe: Jan Baudouin de Courtenay, narodowość, obywatelstwo
Keywords: Jan Baudouin de Courtenay, nationality, citizenship

Jan Baudouin de Courtenay wielokrotnie wypowiadał się o sprawach narodowych i o kwestii narodowości, zarówno w aspekcie ogólnym, jak i o związanych z nią problemach szczegółowych: antagonizmach narodowych, dyskryminacji z powodu narodowości, pochodzenia czy wyznania albo kwestii żydowskiej i antysemityzmie. Miał skryształizowane poglądy, których trzymał się w istocie przez całe swoje długie życie.

Najzwięźlelej można je przedstawić cytatami z broszury *W kwestii narodowościowej* z roku 1926:

Jak wyznanie religijne, tak i wyznanie narodowe, czyli narodowość człowieka, stanowi jedną z jego cech wyłącznie subiektywnych, zależnych jedynie od świadomości, od własnej woli, od własnego uznania i samookreślenia. Wszelkie zamachy na wolność sumienia czy to wyznaniowego, czy też narodowego w państwie praworządnym i nie niewolniczym są zbrodnią przeciw godności ludzkiej i przeciw prawom zasadniczym, zabezpieczonym przez konstytucję (Baudouin 1926/2007: 363)².

-
- 1 Referat wygłoszony na sesji naukowej „Jan Ignacy Niecisław Baudouin de Courtenay – profesor językoznawstwa, wielki myśliciel, publicysta, działacz”, zorganizowanej przez Wydział Polonistyki i Wydział Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego 8 III 2016 r.
 - 2 Poglądy Baudouina są obecnie ogólnie akceptowane. Powołać się można na definicję przyjętą przez GUS: „Narodowość jest deklaratywną (opartą na subiektywnym odczuciu) cechą indywi-

Rodzą się jednak pytania: „Gdzie [...] istnieje, gdzie mieści się ta pani, ta dama, ta bogini? Czy możemy jej szukać poza człowiekiem?” (ibid.: 358). I mamy odpowiedź:

Nie. *Narodowość* mieści się i żyje tylko w pojedynczych duszach ludzkich, skąd jednak może się wydobywać na zewnątrz w postaci obrazów, symbolów i świadczących o niej czynów ludzkich. *Narodowość* istnieje i działa tam, gdzie istnieją i działają wszystkie tego rodzaju chwiejne, nieokreślone, ogólnikowe wyobrażenia substancjalne, czyli rzeczownikowe, od języka, czyli mowy ludzkiej, do państwa, bóstwa itd. włącznie (ibid.).

Narodowość wiąże człowieka z narodem, pewnym zbiorowiskiem ludzkim mającym poczucie wspólnoty, a także najczęściej (ale niekoniecznie) – wspólny język, odrębność kulturową i historyczną, często – organizm państwowy czy polityczny.

Jest więc narodowość bytem subiektywnym, choć zobiektywizowanym przez istnienie wielu jednostek:

Gdy ginie człowiek pojedynczy, z nim razem ginie cały jego świat, świat wyobrażeń, uczuć i popędów; następuje koniec świata osobistego. Ale wszystko to, co stanowi przedmiot badań nauk psycho-socjalnych, nie przestaje istnieć w innych głowach (ibid.: 359).

I istnieją różne narodowości, których istnienie jest przyjmowane i akceptowane w grupach ludzkich. Trafiają się tu rozmaite wypaczenia: „Istnieją próby przymusowego zaliczania do tej lub owej narodowości, ale to są objawy przemocy i gwałtu” (ibid.: 363). Do spraw tych wrócimy nieco dalej. Teraz zwróćmy uwagę na inne aspekty problemu:

Stwierdzamy przy tym rozmaite szczeble (stopnie) unarodowienia, uświadomienia narodowego. Tak np. trudno mówić o narodowości w pełnym znaczeniu tego wyrazu u dzieci, u mas ludowych (ibid.: 362).

U mnie osobiście (i na ogół u moich rówieśników) poczucie łączności z narodem skryształizowało się bardzo wcześnie. Świadomość moja narodziła się bowiem w okupowanej Warszawie – byłem dzieckiem polskich inteligentów – patriotów, na których oczach odrodziła się była państwowość polska. Poczucie przynależności do dyskryminowanych Polaków – a nie do panoszących się wówczas w Warszawie Niemców, a także nie do ukrywających się i mordowanych Żydów – było czymś naturalnym. W odrodzonej (i socjalistycznej) Polsce, której jednym z czołowych haseł propagandowych – przeciwstawiających ją Polsce sprzed 1939 r. – była jednolitość narodowa, u starszego dziecka i podrostrka to poczucie się pogłębiało. Ale idea bra-

dualną każdego człowieka, wyrażającą jego związek emocjonalny (uczuciowy), kulturowy lub genealogiczny (ze względu na pochodzenie rodziców) z określonym narodem”, zob. np. <http://www.szkolnictwo.pl/szukaj,Narodowo%C5%9B%C4%87> (dostęp: 3 II 2016).

terstwa wszystkich ludzi (głoszona wtedy przez władze oficjalnie, a przedtem przez demokratów i liberałów, np. przez Baudouina) była oczywiście żywa.

Kiedy studiowałem na Uniwersytecie Warszawskim, zetknąłem się z pracami Jana Baudouina de Courtenay bezpośrednio, a jeszcze bardziej pośrednio – przez wykłady moich profesorów, którzy byli jego uczniami. Wiedziałem, że w językoznawstwie to gwiazda pierwszej wielkości (głębokość jego spojrzenia na język była dla mnie czymś oczywistym). Wiedziałem też (wątek ten pojawiał się w wykładach, których słuchałem), że był to człowiek z krwi i kości, zasługujący na najwyższy szacunek, mający jasne i śmiałe poglądy, których trzymał się bez względu na konsekwencje, człowiek, który mógł stanowić wzór osobowy. I znałem jego poglądy w kwestiach narodowych.

Ich wagę i słuszność uzmysłowiłem sobie jasno w roku 1968, podczas tzw. wypadków marcowych³. Już nieco wcześniej w oficjalnej polityce państwa pojawiły się groźne elementy, np. 19 czerwca 1967 r. Władysław Gomułka powiedział:

„Nie czyniliśmy przeszkód obywatelom polskim narodowości żydowskiej w przeniesieniu się do Izraela, jeśli tego pragnęli [...]. Każdy obywatel Polski powinien mieć tylko jedną ojczyznę – Polskę Ludową [...]”⁴.

Niesłuszność tego postulatu była dla mnie oczywista; powinna być też oczywista – po pewnej refleksji – dla władz, jeśliby ją odniosły na przykład do polskich Białorusinów. Gdy zaś w swym pamiętnym przemówieniu 19 marca 1968 r. Gomułka zapowiedział: „Tym, którzy uważają Izrael za swoją ojczyznę, gotowi jesteśmy wydać emigracyjne paszporty” (ibid.), zebrany na sali aktyw partyjny przyjął te słowa z entuzjazmem, krzycząc: „Teraz! Już!!!”. W rezultacie tych działań wyjechała z Polski duża grupa moich rodaków, których w dodatku zmuszono do zrzeczenia się obywatelstwa polskiego i którym wydano „dokument podróży”, stwierdzający, że „posiadacz niniejszego dokumentu nie jest obywatelem polskim” (przemówienia dostępne w Internecie).

Gomułka nie ograniczył się do kwestii ogólnych. Przypuścił też atak na opozycjonistów, ludzi niezależnych, m.in. „pana Słonimskiego”, który przed laty – w roku 1924 – napisał w felietonie:

O, gdybym mógł się czuć Żydem! Należę jednak sercem do małej, ale wyniosłej ojczyzny ludzi zbłąkanych wśród świata, znajdujących się po wszystkich ładach ziemi, nie przywiązanych wstęgą wspomnień ani nie wrosłych korzeniami w ziemię rodzinną. Z ręką na sercu mogę wyznać, że nie mam wcale uczuć narodowych. Nie czuję się ani Polakiem, ani Żydem. Nie bez zazdrości patrzyłem na pionierów żydowskich

3 Referat na Sesji Baudouinowskiej, będący pierwowzorem niniejszego tekstu, wygłosiłem – zbiegiem okoliczności – 8 marca 2016 r., w 48 rocznicę brutalnego rozpędzenia przez władze manifestacji studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

4 <http://www.fzp.net.pl/marzec-68/jak-pozbyto-sie-zydow-w-1968-r> (dostęp: 3 II 2016).

rozpinających namioty w dolinie Saronu i słuchałem ich pieśni hebrajskich wieczorem przy ognisku – jak niegdyś nie bez zazdrości słuchałem pieśni polskich żołnierzy idących na daleką wojnę z Rosją [„Wiadomości Literackie” 1924 nr 35 – Z.S.].

Słowa te – dodawał Gomułka – napisał Słonimski przed 44 laty. Jakie uczucia żywi on dzisiaj do Polski, trudno mi powiedzieć. Na ten temat może się miarodajnie wypowiedzieć tylko on sam (http://www.oocities.org/wlodzimierz_kaluza/historia/przemowienia_gomulki_pl.htm; dostęp: 3 II 2016).

To był perfidny atak personalny. Gomułka doskonale wiedział, jakie poczucie narodowe ma Antoni Słonimski, pisarz i działacz, sygnatariusz listu 34 intelektualistów do władz Polski Ludowej. Wypomnienie wyrwanego z kontekstu sformułowania jednemu z najwybitniejszych pisarzy polskich, który w dodatku dla środowisk opozycyjnych był wzorem postawy obywatelskiej⁵, miało go obrzydzić w oczach opinii⁶. Człowiekowi wychowanemu po polsku, w dodatku w wierze katolickiej, oficjalne czynniki państwowe przypomniały, że jest (powinien być?) Żydem⁷. Takie

5 Jak złośliwie pisał satyryk Janusz Szpotkański, „pozował na wieszczą narodu” (*Ballada o Lupaszcze*, <http://literat.ug.edu.pl/szpot/ballup.htm>).

6 Podobne manipulowanie cytataми nie jest trudne. Na przykład z pism Baudouina można także wykroić odpowiedni cytat: „Ja osobiście obchodzę się doskonale bez patriotyzmu i uczucie to w żadnym razie nie może poruszać ani moimi zapatrywaniami, ani moimi postępkami” (Baudouin 1919/1983: 143). Jaki jest sens zacytowanej deklaracji, zobaczymy z nieco dłuższego cytatu:

„Postaram się zdać sprawę z istotnych, albo też tylko obłudnych, motywów postępowania rusyfikatorów.

Na pierwszym planie stoją tu tak zwane względy patriotyczne.

Ja osobiście obchodzę się doskonale bez patriotyzmu i uczucie to w żadnym razie nie może poruszać ani moimi zapatrywaniami, ani moimi postępkami. Również na dzisiejszym zebraniu występuję nie jako patriota rosyjski albo też polski, ale tylko jako człowiek, kierujący się opartym na logicznym myśleniu poczuciem sprawiedliwości, a oprócz tego umiejący stanąć na stanowisku interesów.

Jeżeli jednak mnie osobiście obcym jest wszelki patriotyzm, niemniej przeto jestem w stanie zrozumieć i szanować patriotyzm. Ale szanować patriotyzm mogę tylko pod warunkiem, że opiera się on nie na ślepej i bezwzględnej miłości wszystkiego co swoje, nie na nienawiści, nie na pogardzie do wszystkiego co obce, pod warunkiem, że nie jest on równoznaczny z fanatyzmem wyznaniowym, ale tylko występuje jako patriotyzm twórczy, budujący, jako patriotyzm szlachetnego współzawodnictwa i postępu” (ibid.).

To cytat z mowy Baudouina, „wypowiedzianej 27 marca 1905 r.” (zapewne po rosyjsku) na zjeździe profesorów wyższych zakładów naukowych w Petersburgu i opublikowanej na miejscu ze skrótami wymuszonymi przez cenzurę. Pełna wersja tej mowy ukazała się w Krakowie w tymże roku pt. *Kwestia polska w Rosji w związku z innymi kwestiami kresowymi i innoplemiennymi*.

7 Słonimski w młodości pisał różne rzeczy, czasem przez przekorę, czasem całkiem serio. Warto tu przytoczyć jego wiersz *Dwie ojczyzny*, za który w roku 1938 został publicznie spoliczkowany przez stronnika Narodowej Demokracji:

W twojej ojczyźnie karki się zgina
Przed każdą władzą,

sugestie pod adresem konkretnych osób daje się słyszeć i odczytać także dziś, na szczęście nie od przedstawicieli państwa. A Baudouin ujmował sprawę tak: „Z tego [państwowego – Z.S.] stanowiska Żydami są tylko ci, którzy siebie samych uważają za Żydów” (Baudouin 1919/1983: 174). Dokładnie swe poglądy (dla ludzi mogących mieć w tej sprawie wątpliwości) sprecyzował tak:

Przy ścisłym przestrzeganiu wolności sumienia i poszanowaniu dla godności ludzkiej możliwe jest świadome niezaliczanie siebie do żadnej narodowości, jako też świadome zaliczanie siebie i uczuciowe należenie do dwu i więcej narodowości (Baudouin 1926/2007: 370).

A świadomość narodowa kształtuje się pod wpływem różnych czynników, także obiektywnych, jak przynależność państwowa. Sam Baudouin miał tu problemy. Będąc narodowości polskiej i równocześnie uważając się za pacyfistę i przeciwnika każdej przemocy, był lojalnym członkiem organizmu państwowego, do którego należał przez urodzenie, czyli poddanym rosyjskim. Miał ogromną odwagę cywilną, a także i poczucie, że musi mieć ona pewne granice⁸. Jednak często w różnych okolicznościach wypowiadał się przeciw polityce dyskryminacji narodowej (nie tylko Polaków!), potrafił też – w ramach prawnych – się jej sprzeciwić. Po roku 1905 podjął działania w ruchu autonomistów, wysuwających program federalizacji państwa rosyjskiego. Związany z partią konstytucyjnych demokratów, należał do organizatorów zjazdu autonomistów i w roku 1913 opublikował broszurę *Национальный*

Dla zwyciężonych – wzdarda i ślina,
Gdy ich na rzeź prowadzą.

W twojej ojczyźnie, gdyś hołdy składał –
Przed obce trony.
W ojczyźnie mojej, jeśli kto padał,
To krwią zbroczony.

W twojej ojczyźnie do obcych w wierze
Bóg się nie zniża.
Moja ojczyzna świat cały bierze
W ramiona krzyża.

W twojej ojczyźnie sławnych portrety –
Tom w etażerce.
W mojej ojczyźnie słowa poety
Oprawne w serce.

Chociaż ci sprzyja ten wieczór mglisty
I noc bezgwiezdna,
Jakże mnie wynasz z ziemi ojczystej,
Jeśli jej nie znasz?

8 W broszurze *Mój stosunek do kościoła* (Baudouin 1927/1983: 317)

*u территориальный признак в автономии*⁹, za którą został skazany na więzienie (odsiedział tylko nieco ponad dwa miesiące) i wyrzucony z Uniwersytetu Petersburskiego (jego osobistą relację z tych zdarzeń zob. np.: Baudouin 1922/2007: 540).

W swych publikacjach podawał też przykłady ludzi, którzy zaliczali się sami do kilku narodowości, i tłumaczył ich postawę. Powoływał się na dawną tradycję podwójnego samookreślenia, np. *gente Rutheni, natione Poloni* (z pochodzenia Rusini, z narodowości Polacy) albo *gente Judaei, natione Poloni* (Baudouin 1926/2007: 370). Ci ostatni byli to „późniejsi” (z czasów młodości Baudouina w warszawskiej Szkole Głównej) „Polacy wyznania mojżeszowego”. Ale im podwójne określenie nie mogło wystarczać. Musieli przecież dorzucić na przykład: *civitate Rossici*. „[...] Przynależność państwowa, nawet wbrew życzeniom i sympatiom danej jednostki, stanowi jej cechę obiektywną, niezależną od woli ludzkiej”¹⁰ (ibid.: 362). A obywatelstwo to przecież coś zgoła innego niż narodowość:

Pomieszanie narodowości z państwowością, uznawanie tylko jednej narodowości za panującą, a innych za narodowości jej podwładne, *minderwertige Nationalitäten*, prowadzi do naruszania zasady równouprawnienia obywatelskiego i pociąga za sobą fatalne skutki zarówno dla jednej, jak i dla drugiej strony, jako też dla mieszczącej je w sobie całości państwowej.

Prowadzi to przede wszystkim do nadużywania pojęcia narodowości, utożsamianego z państwowością, przez dzielenie obywateli tego samego kraju na „rdzennych” i na „przybyszów”, na „gospodarzy” i „gości” lub też na panów i podwładnych, a nawet poddanych. „Gospodarzami” w Niemczech, aż do Kalisza, Katowic, Olsztyna i Tylży, byli tylko rodowici Niemcy, w Węgrzech tylko Madziarowie, w Rosji tylko Rosjanie. *Dwornik* lub *izwozcik* rosyjski wyrażał się o *inorodcach*, w tej liczbie także o Polakach: *oni nasi poddannyje; my im awtonomii nie dadim* (oni to nasi poddani; my im autonomii nie damy) (Baudouin 1926/2007: 375).

Raził Baudouina szowinizm narodowy prostych Rosjan. Nie tylko ich. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i swym powrocie do Warszawy niejednokrotnie dopominał się o równe prawa w państwie dla wszystkich, także dla nie-Polaków, np.:

Obiektywnie i z urodzenia, i ze stosunków rodzinnych, i z wychowania, i ze wspomnień dzieciństwa i młodości, i z późniejszego życia, jestem Polakiem i niczym innym być nie mogę [...].

9 Broszura ta powinna się znajdować w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, która przejęła zbiory Императорского Варшавского университета – powinien on być otrzymywać egzemplarze wszystkich wydawnictw z terenu całego państwa. Z niewiadomych powodów nie ma jej i nie wiadomo, czy kiedykolwiek była. Kilka egzemplarzy znajduje się w bibliotekach za granicą. Dostępny jest przekład polski (Baudouin de Courtenay 2007: 220–263).

10 Oczywiście trzeba tu dopuścić wyjątki, gdy człowiek świadomie zmienia obywatelstwo albo zrzeka się go czy zostaje mu ono odebrane. Konkretnych przykładów mamy wiele, zarówno w dawnej, jak i najnowszej historii – Z.S.

Idę z Polską, dopóki walczy o swoje prawa, dopóki broni się. Chociaż jestem zdecydowanym antymilitarystą i przeciwnikiem wszelkich wojen, to jednak w roku 1920, podczas najścia „bolszewików”, wstąpiłbym sam do szeregów, gdyby nie wiek cokolwiek spóźniony [...].

Do żadnego zaś społeczeństwa, które by uprawiało politykę „egoizmu narodowego”, politykę gęsią i baranią, politykę głupią, zaślepioną i samobójczą należeć bym nie chciał i nie należałbym.

Nie chcę być „dobrym Polakiem”, jeżeli wymaga to wyrzeczenia się rozumu i poczucia sprawiedliwości (Baudouin 1922/2007: 544–545).

Dzięki tej śmiałej i konsekwentnej postawie, a także ważkim wypowiedziom w innych sprawach publicznych, zdobył Baudouin wielki autorytet (bynajmniej nie w wszystkich). Doprowadziło to do niespodziewanego incydentu – w trakcie wyboru przez sejm pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 9 grudnia 1922 r. Tak przedstawił tę sprawę w artykule w „Gazecie Wyborczej” Włodzimierz Kalicki (2007):

O 11.15 zaczyna się konferencja klubów lewicy. Po pół godzinie chaotycznej dyskusji staje się jasne, że wspólnego kandydata lewicy nie będzie. Posłowie mniejszości żydowskiej zamierzają zgłosić kandydaturę – jak sami mówią, „demonstracyjną” – prof. Jana Baudouin de Courtenay, wybitnego językoznawcy, wolnomyśliciela i pacyfisty. Do koniecznych dla zgłoszenia 50 głosów brakuje im jednak sześciu. Poseł Thon rusza do klubu posłów białoruskich, by uzyskać brakujące głosy.

Kandydatura ta została, bez wiedzy kandydata, zgłoszona. Poparły ją wszystkie mniejszości narodowe. W I turze uzyskała 103 głosy (19,04%), ale była to tylko demonstracja. Jak wiadomo, w decydującej turze posłowie z tych klubów głosowali na Narutowicza. (Relację z tych wypadków dał po roku sam Baudouin 1923/2007: 559–561).

Współcześnie w wielu państwach oficjalnie operuje się pojęciem narodowości (ściślej: pojęciem wyrażanym odpowiednikami wyrazu *narodowość* w innych językach), traktując ją synonimicznie z przynależnością państwową. Jest zrozumiałe, że to dla państwa korzystne, a co więcej – szczególnie w wypadku państw o dużym zróżnicowaniu językowym i kulturowym, zbudowanych przez imigrantów z różnych krajów i kultur – ma racjonalne uzasadnienie i cel: budowanie wspólnoty. Zdarza się w ten sposób określać narodowość w języku polskim w państwie polskim. Według Baudouina jest to rażące pomieszanie pojęć. Dla współczesnych Polaków jest ono na pewno bardzo niepożądane.

Literatura

- BAUDOIN 1919/1983: J. Baudouin de Courtenay, *Państwowość polska a Żydzi w Polsce*, [w:] idem, *Dzieła wybrane*, t. VI, Warszawa, s. 171–177.
- BAUDOIN 1922/2007: J. Baudouin de Courtenay, *Dobry Polak a wróg Polski*, [w:] idem, *Miejcie odwagę myślenia...*, s. 539–545.
- BAUDOIN 1923/2007: J. Baudouin de Courtenay, *Kandydatury demonstracyjne*, [w:] idem, *Miejcie odwagę myślenia...*, s. 559–561.
- BAUDOIN 1926/2007: J. Baudouin de Courtenay, *W kwestii narodowościowej*, Warszawa 1926, [w:] idem, *Miejcie odwagę myślenia...*, s. 357–389.
- BAUDOIN 1927/1983: J. Baudouin de Courtenay, *Mój stosunek do kościoła*, [w:] idem, *Dzieła wybrane*, t. VI, Warszawa, s. 267–319.
- BAUDOIN DE COURTENAY J., 2007, *Miejcie odwagę myślenia... Wybór pism publicystycznych z lat 1898–1927*, opracował, wstępem i przypisami opatrzył M. Skarżyński, „Biblioteka Klasyki Polskiej Myśli Politycznej”, t. XVIII, Kraków.
- KALICKI W., 2007, 9 grudnia 1922 r. *Jak fala*, „Gazeta Wyborcza”, 14 II 2007, [on-line:] <http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,4743046.html?disableRedirects=true> (dostęp: 1 III 2016).

Jan Baudouin de Courtenay on the problem of nationality

Summary

The great Polish linguist Jan Baudouin de Courtenay spoke many times of the issue of nationality and problems related to it. He stated concisely: “If one strictly abides by the freedom of conscience and respect for human dignity, one may consciously not include oneself in any nationality, as well as one may consciously include oneself in and emotionally belong to two or more nationalities.” In tsarist times he promoted the idea of federalization of the Russian empire and granting autonomy to other nationalities; in independent Poland he defended the rights of national minorities. Thanks to his bold and consistent attitude, de Courtenay gained great respect among people. In 1922 he was nominated by members of national minorities as a candidate for the president of Poland. De Courtenay was particularly sensitive to confusing the concepts of nationality and citizenship.